

Wstrząsy tektoniczne w brytyjskim detalu. Najgłębszy kryzys od ćwierćwiecza

data aktualizacji: 2020.01.07



Jak wynika z danych najnowszego raportu Center for Retail Research (CRR), sklepy na tradycyjnych ulicach handlowych miast Wielkiej Brytanii przeżywają najgłębszy kryzys od 25 lat. W minionym roku zamknięto 16 tys. placówek, pracę straciło 140 tys. osób - relacjonuje serwis PYMNTS.

Dane są porażające. W minionym roku w centrach brytyjskich miast sklepy „high street” zwolniły 140 tys. osób - to niemal 2,7 tys. posad tygodniowo. Głównym problemem jest przenoszenie się klientów do Internetu. Jeśli rząd nie podejmie zdecydowanych działań, w bieżącym roku na bruku wyląduje 171 tys. osób. Problemy detalistów to poważna sprawa, bo handel detaliczny to sektor prywatny zatrudniający najwięcej osób na Wyspach - ok. 3 mln osób.

Głównym problemem sklepów stacjonarnych są wysokie podatki od nieruchomości komercyjnych. Sklepy internetowe płacą je w relatywnie znikomej wysokości, tylko od centrów logistycznych. Rząd dostrzega problem i wprowadza obniżki dla placówek stacjonarnych. W minionym roku mały angielski sklep zaoszczędził na obniżkach tych podatków ok. 3,2 tys. funtów, w 2020 r. ma to być blisko 4,9 tys.

Obniżki podatku od nieruchomości komercyjnych obejmują jednak głównie małych detalistów, podczas gdy duże sieci stacjonarne nie są nimi objęte i muszą zwalniać pracowników, a często także zamykać sklepy.

Według danych firmy Local Data Company, ok. 11,8 proc. obiektów handlowych w Zjednoczonym Królestwie stoi pustych. W niektórych miastach odsetek ten przekracza 20 proc., a w skrajnych przypadkach sięga 33 proc. Według szacunków, ok. 29 tys. pawilonów handlowych czeka na najemcę przez co najmniej rok.

Źródło: pymnts. com

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/wstrzasy-tektoniczne-w-brytyjskim-detalu-najglebsz,59889>